

# OGNIKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 18-go lipca 1926 r.

Nr. 29

## Wiara, nadzieja, miłość.

Waż w ręce krzyż swój i za Mną idź!  
Wiara ci poda zbawienia nść;  
Nie bój się cierpień, idź ze Mną razem,  
Bądź przewodnikiem, bądź drogowskazem

Tym, co jak bledne, zbłąkane ptaki  
Stracili Prawdy świetliste szlaki...  
Niech ci przyświeca Nadziei blask  
Krzyżową drogą zdobytych lasak!  
Jam jest, co oddał na męki Siebie,  
By cię odkupił do życia w Niebie,  
Jam twóim Bratem, Ojcem i Panem  
W Swem Oziwoleczestwie krwawo oblanam.

Rozrzucaj szczerze Miłości siew,  
Ukochoj klińców, jak własną krew,  
Bo Mnie miłujesz w Mojem stworzeniu,  
A dam ci poznać po serca drżaniu:  
— Iżes Mi służyć wiernie, serdecznie  
Dom Swoj zbuduj w duszy twej wiecznie.

## O uświadamianiu dzieci

Nauka pedagogii, opierając się na bogatym doświadczeniu wieków ciałych, od lat kilkunasto stara się obudzić w nas przekonanie, że najpewniejszym środkiem pedagogicznym jest bezwzględna szczerowość i zaufanie dzieci do swych wychowawców. Skoro jednak wychowawcy domagają się uczuć tych od pieczy swej powie rzonej wychowanków, muszą w stosunku do nich używać tej samej taktyki. Wobec tak stawianej kwestji, najtrudniejszym do rozwiązania problemem są sprawy tak zwane „drażliwe“, które budzą wielkie zainteresowanie wśród młodzieży, a o których wychowawcy przez jakieś ni-zem niezasadnione poczucie wstydu mówić nie chcą. O tam, żeby dzieci zachować w kompletnej nieświadomości marzyć nawet nie można, a gdyby się to nawet w pewnych wypadkach udało, to kto wie, czy praktyka nie wykazywałaby błędów takiej metody wychowawczej. Według mego zdania, metodą tą pokierowali ludzie, wszedłszy w życie jedną siłą kontrastu, rzuciłi się z całym brakiem zastanowienia w wir uciech światowych, inni bardziej subtelni wpadli w trans kompletnej apatii i abstynencji życiowej. Z punktu widzenia odwiecznych praw natury, jedno i drugie jest niepożądaną. Dawniej pocieszano się myślą, że im dziecko mniej wie i rozumie, tem czystsze są myśli jego, tymczasem skutki takiego postępowania były, że dziecko traciło zupełnie zaufanie do rodziców, przesuwało i domyślając się bardzo wiele odnosiło wra-

żenie, że rodzice i starsi ukrywają coś przed niem co niesłychanie musi być interesującym lub ciekawym. Owe przypadkowo podsłyszane rozmowy starszych, prowadzone półgłosem, owe słowa niemówione, owe wybuchy homerycznego śmiechu w pewnych zwrotach rozmowy, owe ukrywanie przed niem wyprawki dla niemówiela, owe bajeczki o bocianie, który przynosi dzieci i wpuszcza przez komin do pokoju mamasi, owe listki kapusty, wśród których znajdują się małe dzieci też tysiące innych śmiesznych historyjek, wszystko to razem sprawiło że dzieci znajdowały się w dziwnym podnieceniu erotycznym niesłychanie zgrabnym w tak młodym wieku Prawdy dowiadywało się dziecko od służby, od starszych kolegów, wreszcie z książek ukradkiem odczytywanych i równocześnie zdobywało dwie prawdy; to jest kłamstwo rodziców, w stosunku do siebie i najgłębszą fizjologiczną prawdę, tajemnicę bytu przyprawioną sosem niezdrowej sensacji. Tak bywało w rodzinach inteligentnych, od których należało domagać się znajomości duszy dzieci. Oż dopiero powiedzieć o stosunkach, panujących w tym względzie u rodzin ubogich? I tam straszą się ubogie i niewykształcone matki wespół dzieciom swym bajeczką o bocianach i surowo gromią swe dzieci za każde śmielesze pytanie lub jakiegokolwiek niedowierzanie w tym kierunku. Tymczasem to, o czem nie wolno dziecku mówić dzieje to wobec niego w całej nagości faktów. Dzieci bywają świadkami małżeńskich rozmów i sprzeczek, scen zazdrości i pieszczot, załotów i umizgów, zrywania lub nawiązania stosunków, aktów zemsty, scen ulicznych i zaczepek. Na ich oczach rodzi się młodszemu rodzeństwu, bo gdzież tu usnąć dzieci, skoro się ma do dyspozycji jedną tylko izbę?

Czyż wobec tego owe mądre pouczania matki nie zakrawają na bolesne igrzyski i czy nie muszą wywołać u dziecka uczucia lekceważenia dla matki, której słowa daleko odbiegają od czynów?

Jak kwestję taką rozwiązać najlepiej, rozstrzygnąć bardzo trudno, bo wobec trudności natury finansowej, nie prędko będzie można pomyśleć o radykalnej zmianie stosunków, mieszkaniowych wśród sfer robotniczych.

Zdaniem mojem, najlepszym antidotum będzie uświadczenie dzieci w ten sposób, aby przejawy życia fizjologicznie płciowego brały jako rzeczy zupełnie naturalne, wypływające z odwiecznych praw natury, których rezultatem jest wydawanie na świat dzieci, a ponieważ dziecko przychodzi na świat jako istota niedoświadczona, należy dziecku wpoić, że są to sprawy wyłącznie przeznaczone dla dorosłych, którzy potrafią zapracować na utrzymanie dziecka i wychować je odpowiednio.

Każdą nadarzającą się okazję trzeba wyzyskać, aby podkreślać, jak wielkim trudem jest wychowanie dziecka i jak wielkim nieszczęściem jest dla matki, która straciła męża lub go niema, samej borykać się z losem. Jeśli uda nam się wpoić w dzieci przekonanie takie, to osiągnęliśmy bardzo dużo, bo zgrodzi-

lłamy równocześnie drogę do przedwozanych pragnień na tle życia płciowego i szukania Ich zaspokożenia w związku pozamałżeńskim.

Kto powinien uświadomić dziecko? W rodzinach inteligentnych oczywiście nie kto inny tylko własna matka, która podzieliwszy się z dzieckiem taką tajemnicą, zadziera ją pomiędzy sobą a nim nowy węzeł grzywiążania, polegający na bezwzględnej wierze do matki. U rodzin biedniejszych stajemy wobec za pytania, czy niewykształcona matka potrafi w właściwy sposób i we właściwej formie udzielić dziecku tak ważnej wiadomości. Obowiązkiem kobiety wykształconej jest przy każdej nadarzającej się okazji pouczyć biedne matki oraz urządzić dla nich specjalne pogadanki i odczyty.

Nasuwają się pytania, czy szkoła nie mogłaby w wypadkach takich zastąpić powinności matki, odpowiedź wypada jednakże negatywnie, ponieważ są to sprawy zbyt delikatnej natury, aby poruszać je można wobec licznego audytorium małych dzieci, a przytem kwestja ta dla dziecka o tąd zupełnie obojętne na tego rodzaju zagadnienia jak najgorsze wyrzwać mogłyby wrażenia.

Obwila, kiedy dziecko uświadomił pod względem płciowym należy jest bardzo wględna i zależy od stopnia umysłowego rozwinięcia dziecka, od zaostrenia jego zmysłu spostrzegawczego, od otoczenia wóru którego się znajduje, wreszcie od okoliczności, które się nadarzają.

## Modlitwa.

Dzięki Ci Panie, za tę Iskrę Bożą,  
Która w mem sercu rozbiłyś za popiołów,  
I zjaśniała purpurową zorzą,  
I w pieśni leci hen, aż do anielów.

Mogłem ja Panie, nie taka, jak wszyscy,  
I modły moje nie takie, jak trzeba,  
Bo ja się modłę do słońca, co błyszczący,  
I śla nam radość z błękitnego nieba.

Bo ja Cię czuję tu, na każdym kroku,  
I szukam Ciebie wśród cudów przyrody,  
Wielbię Twą wszechmoc w każdej  
prze roku,

Gdzie ludziom zsyłasz oraz nowe gody.

Mówią, o Panie, że ja nic nie robię,  
Aby zasłużyć sobie na zbawienie,  
Lecz ja, o Panie, spowiadam się Tobie,  
Niosąc pieśń moją w przyrody przestrzenie.

Mówią o panie, żeś Ty na mnie gołowy,  
Zem jest, jak skała, że Twoe gromy koszę,  
Lecz wzrok mam jasny, spokojny i pewny,  
Ty, jeden Panie, rozumiesz mą duszę.

Nie mogę Panie, jak to wielu czyni,  
Błócić Ci pokłonów i cudze paciërze  
Szeptać, w ogromnej złoconej świątyni.  
Chociaż głęboko i gorąco wierzę.

Dla mnie przyroda jest wielką świątynią,  
Znakiem widomym Twój świętej mocy,  
Gdzie się cudowne woiąż miastę czynią,  
Cay to w dzień jasny, czy wśród  
ciemnej nocy.

Włęc z pieśnią leć na te kwiatne białe,  
Byś aż, że rocham i oszję Cię bez miary,  
I serce smatne ująwszy w swe dionle  
Do stóp Twoych rzucam, jako dowód wiary.

## Niezawodne lekarstwo na plotkarki.

(Zdzerzenie prawdziwe)

Przed kilkanastu laty szedł sobie zakonnik reguły św. Benedykta do dwie mile odległej wioski, aby tam chorego księdza przybrać odwiedzić. Ledwie wy szedł po za mury klasztoru i zaczął odmawiać po drodze modlitwy, aby i tę drogę poświęcić ku chwale Bożej przyłączyła się do niego kobieta, żona gospodarza tej wsi, przy której klasztor jego stał, z prośbą, czyby nie mogła jemu w tej drodze towarzyszyć, tem bardziej, że w tę samą stronę, idzie, a potem ma tak serce strykonem różnem przykrościami, które znać musi, że prosi o radę. Owszem, odpowiada zakonny, to przy pomocy Bożej znajdziemy i radę na wasze strapienie, moja kobietko. A więc zaczęłaś mi w imię Boże opowiadać.

Nadmieniam jednakże muszę, że ta kobieta znana była zakonnikowi jako niepoprawna i nieznośna plotkarka, która nikomu nie przepuściła, to też nie bardzo był rad z jej towarzystwa, ale jako człowiek służący Bożej poświęcony, postanowił korzystać z okazji i dać jej lekarstwo przeciw tej wadze.

Ucieszona kobieta, że tak łatwo będzie mogła i to przed zakonnikiem puścić wodze swemu językowi i tak sardocznie się wygadać, boć przeciw zakonnik spragniony być musi nowinek, zaczęła: „Najprzewielebniejszy Ojcie, nie wierzyasz, jaka ta moja sąsiadka, Ojciec ją zna, zła kobieta.. Tak? — przerwał jej Ojciec — to zła kobieta? — a to zaraz z mówimy na jej intencję różaniec. Pierwsza tajemnica radosna. Zwiastowa nie Najświętszej Panny; i zaczął mówić głośno Ojciec nasz, potem zdrówał Marja itd, a kobieta derdając obok Ojca odpowiadała, raz po raz wzdychając, a tak przyspieszyła odnawiania Zdrowasiek, aby po skończeniu mieć jeszcze czas wygadać się. Wreszcie skończyła się piętnasta tajemnica. Ledwie kobieta odetchnęła zaczęła swoje skargi na nowo: Najprzewielebniejszy Ojcie, z tą moją sąsiadką już mi jest niepodobiestwem wytrzymać. — O! żałuję was bardzo moja kobietko, odpowiada ojciec, przykra to rzecz mieć złą sąsiadkę, potrzeba to wiele cierpliwości, a cierpliwość to cnota, którą tylko za szczególnością łaską Boga otrzymać możemy, to też prosimy Pana Boga za przyczyną Najświętszej Panny o tę łaskę dla was. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Ofiarujemy ten różaniec na waszą intencję z prośbą o cierpliwość. Pierwsza tajemnica radosna itd. i zaczął znowu różaniec. Kobieta, nie mając odwagi odmówić Ojcu, zaczęła z nim razem drugi różaniec odmawiać. Na ten raz zaczął Ojciec przyspieszać modlitwy, aby niezostawił kobiecie czasu do namysłu.

Odmawiając tak tajemnicę po tajemnicy, przeszli już dwie trzecie drogi. Nareszcie skończył się różaniec. Prędkim odmawianiem Zdrowasiek jak i szybkim chodem zmordowana kobieta ledwie mogła odychać, ale po krótkiej pauzie zaczęła swoje skargi na nowo, ale jak to mówią z innej beczki, — Najprzewielebniejszy Ojcie, ten biedny mąż moja sąsiadki to rzeczywiście bardzo nieszczęśliwy człowiek: a zaczęła dla tego w ten sposób, aby Ojca zbliżyć do tropu, o przez to swój cel osiągnąć, bo język jej, chociaż po odmówieniu trzydziestu Ojciec nasz i trzydziestu

Zdrowaś Marijo, nie nie dał jej spokoju. Ale Ojciec zmlarkował z Mary plotkarki i odezwał się: a więc to nieszczęśliwy ten biedny mąż. — O taki! podchwyciła prędko kobieta, bardzo nieszczęśliwy, Najprze-wielebniejszy Ojciec, bo też to kobieta. A więc zmówmy na jego intencję różaniec. W imię Ojca i syna i Ducha św. Na letenego nieszczęśliwego męża owej żony. Pierwsza tajemnica i t. d. i zaczął odmawiać trzydzieści różaniec.

Przy ostatnim Amen stanęli na miejscu przed probostwem, tu jeszcze nie poskąpił Ojciec kilku słów nauki dla kobiety, która nie umiała języka pohamować a kończąc dodał: Gdy będziecie wracali do domu, wstąpcie po mleko na probostwo, a z chęcią z tak po-bożną niewiastą tę drogę z powrotem odprawie. — O Najprzewielebniejszy Ojciec, odparła kobieta, Bóg zapłać, już ja do domu sama zajdę.

I została z plotkarstwa wyliczona!....

## „I poszli za nim“.

Szedł raz zmęczony Chrystus Pan  
Przez niwy ukwiecone,  
Złociący przed nim szumił tan  
I łąki ukwiecone.

Stanął i patrzy — z oczu łzy,  
Po białych łęczach płyną.  
O pracy wyższych oślach śni,  
Tu niwy marnie giną.

Stoi wśród nich jak polny kwiat,  
W zadumie i się smuci.  
W duszy rozległy widzi świat,  
Dziś jeszcze w czarta obuci.

Oh, wyrwał trza go z czarta szpon,  
Ale gdzieś robotnicy?  
Chcę to zbudować prawdy tron,  
W rozległej tej winnicy.

A w tem w południe — w słońca skwar  
Przechodzą rzese ludu,  
Pieczo — dokońca żyła zar,  
Boją się pracy, trudu.

Podechodzą do nich Chrystus Pan  
I mówi szczerze — śmieje;  
Idźcie i wy w mój wielki tan  
Bo pracy tam tak wiele.

Pomimo skwaru — znaju — burz,  
Idźcie ratować dusze.  
W pomrokaach nocy — w blasku słońca,  
Znoście trudu katusze.

I ten głos Zbawcy — pełen łask  
Do głębi ich porywa.  
W duszach się rodzi zapal — brzuszek  
I jeden się odzywa:

O Panie tylko z Tobą być,  
Ocz miłsze nad to słowo.  
Pragniemy tylko dla Ciebie żyć  
Ocierpieć i umrzeć z Tobą.

## Kraj, gdzie rządzą kobiety.

Głęboko we wnętrzu Afryki, tam gdzie rzeka Niger, przepływa przez Saharę, leży kraj osobliwy, noszący miano kraju Giorra. Wśród jego mieszkańców wyróżnia się szczerp Nupe posiadaniem własnej odrębnej i bardzo starej kultury, której sporo miejsca poświęcił znany badacz „czarnego kontynentu“ Frobenius w dziele swem „Opowiadania i pieszczki ludowa w centralnym Sudanie“.

Na szczególną uwagę w tej dotąd nieznannej europejczykom kulturze afrykańskiej zasługuje fakt, że kobiety ze szczerpu Nupe zajmowały w jego organizacji wysokie urzędy już wtedy, gdy, kobieta europejska była jeszcze traktowaną jako istota bezwłasnowolna.

W potężnym niegdyś państwie Nupe trzy kobiety zajmują dotąd trzy najważniejsze stanowiska urzędowe. Pochodził one muszą z rodziny panującego, a pierwsza z nich, zwana „sagi“, uważana jest za królową wszystkich kobiet w państwie, dwie inne zaś pełnią funkcje kapłanek, i zabijają zwierzęta przeznaczane bożkom na ofiarę. Dawniej rządziły trzema prowincjami państwa, dziś rezydują w jego stolicy, zwanej Gbara.

Panujący wybiera je najczęściej z pomiędzy swych córek i daje im jako znak godności turban oraz miękkie ubranie.

Łuną wysoką urzędniczką jest tzw. „sonja“, której podlegają wszystkie targi i jarmarki w państwie i która jest równocześnie „matką cudzoziemców“, mającą dbać o to, aby wszyscy obcy podróżni w kraju Nupe byli zaopatrzeni w prowianty, dziewo do palenia, wodę itd. Ona też dozoruje skomplikowanego właściciela w tym kraju handlu perłami.

Wreszcie urzędniczką, zwana „naku“ zajmuje się z pomocą zastępy nauczyńskie wychowanek wszystkich dziewcząt szczerpu Nupe.

Od najdawniejszych czasów kobiety tego szczerpu bierzą udział w Walkach, jakie naród ich stoczył ze swymi wrogami i uchodzą, u szczerpów sąsiednich za niebezpieczniejsze, niż ich mężowie i bracia. Ongi prowadziła nawet do boju wojowników kobieta, przebrana po męsku, która nosiła tytuł wiele mówiący „naku“, tj. matki walecznych.

W tym wypadku mamy niezawodnie do czynienia ze szczerpkiem „patriarchatem“ który był, jak wiadomo, pierwszą formą ludzkiego uspołecznienia, zanim „patriarchat“ wszedł w jego prawa.

## Przepisy dla kobiet, które chcą być pięknymi.

Na pewnym amerykańskim konkursie piękności 16 latnie dziewczę ze stanu Missisipi Ines Harden otrzymała pierwszą nagrodę z pośród 350 000 kandydatek. Oczywiście wskutek tego młoda ta tak urodziwa dama stała się osobą, na którą zwrócono ogólną uwagę. Reporterzy dzienników amerykańskich zwrócili się do niej z zapytaniem, w jaki sposób można osiągnąć tak doskonałą piękność.

Piękna Ines sformułowała następujące przepisy:  
Nie maluj się i nie pudruj się (zaznaczyła należy, że Ines liczy dopiero lat 16).

Nie noś wysokich obcasów.

Spij 10 godzin na dobę.

Pij codziennie pół litra mleka.

Żyj się głównie jarzynami.

Uroczka miss Harden stosuje się podobno ściśle do swoich przepisów. Nie zaniedbuje gimnastycznych ćwiczeń i codziennie o godzinie 8 wieczorem jest już w łóżku.

## Nasza wiara.

Choćby Tobą, Chryste Panie,  
Pogardzili inne ludy,  
To na polskim zawsze łanie  
Ohłop Ci skłoni się, jak wprzódy.

Ohłop postawi Bożą Mękę  
U wrót wioski na rozstaju,  
Byś wyciągnął, Jezu, rękę  
I włódarki w naszym kraju.

W polskiej oścież wisieć będzie  
Ozęstochowska zawsze Macierz,  
W polskiej szkole wciąż i wszędzie  
Mówić będą ranny paciierz.

A w niedzielę Twe świątynie  
Lud wypełni w każdej porze  
I z serc polskich pieśń popłynie:  
Święty, święty, moony Boże!

Bo w nas serca wiara czyste,  
W duszach naszych miłość gości,  
Włgo Ci słutę będziem Chryste,  
Jak w niewoli, tak w wolności.

## Wesoły kącik.

### Urzędowa tajemnica.

Raz młody dyplomata  
Mówiąc o ministrze,  
Za jentem osłem, wyraził  
Swą opinię bystrze.  
Gdy ministrowi szepli  
O tem zauszniczy,  
Tenże za „urzędowej”  
Zradę tajemnicy  
Wylał gawrona —  
I rzecz skończona.

### Na plaży.

- Czy teraz można znaleźć człowieka nozoiwego?
- Można, tu na plaży.
- Jakto?
- A no przecież goły gołemu nie nie ukradnie.

### Ma stracha.

- Podobno wygrales na lotarji dwieście złotych
- Ołoho, szal na miłość boską!
- Co się stało?
- Jak się o tem dowiedzą, gotowi mi mi zabrać na podatki.

### Między lekarzami.

- Czy kolega miał w swej praktyce wypadek wśoielkizny?
- Co do pacjentów nie, ale honorarjum to mi się już nieraz wśoielkło.

### Kto ma słuszność

- Optymista: — Niema nic lepszego nad sznyצל cielecy!
- Pesymista: — Sznyצל cielecy jest lepszy, niż nic!

### Kielbasa nie mięso.

- Między księdzem a jego parobkiem toczy się przy konfesyjonele taki dyskus:
- Posty zachowujesz?

— Jużś tak.  
— Klamiesz. Widziałem oję w piątek, jak jadłeś kielbasę.

- A dyć to nie mięso!
- Kielbasa nie mięso?
- A dyć nie!

Ostatecznie ksiądz przekonał parobka, że tak. Wkrótce otrzymał parobek od księdza rozkaz, aby przyniósł drzewa. Parobek przynosił wór trocin.

— Ołżeś to przyniósł? — woła ksiądz. Przecież to nie drzewo.

— Nie drzewo? Skoro trojny nie drzewo, to kielbasa nie mięso.

### Uczelwy gość.

Pan X. w pewnej kawiarni otrzymał od swego sąsiada papierosa i, aby go zapalić, wyciąga z kieszeni pudełko zapalek.

Sąsiad, oburzony rozrzutnością pana X, woła doń poprzez stolik:

— Dlaczego nie bierze pan z zapalniczki? Pociąg ona tu stol!

— Nie odpowiada X. — to byłoby bez wstydu!

— Bezwstydnie za głupią zapalkę!

— Tak jest, bezwstydnie, bo ja właśnie przed chwilą napełniłem stamtąd swoje pudełko!

### Dobry sposób.

— Ten człowiek nadzwyczaj mnie interesuje, nie jestem w stanie określić, czy to istotny filozof, czy głupiec.

— Bardzo łatwo sprawdzić...

— Jak?

— Nazwij go głupcem, jeżeli się nie obrazi to napewno — filozof rzeczywiście.

### Zdradziła.

— Czy pan profesor wierzy w sny? — pyta ósmioletnia Henia swego nauczyciela muzyki.

— A dlaczego pytasz o to, Heniusiu?

— Moja siostra Kazia miała sen, że pan profesor ją całował.

— Jak ty możesz takie głupstwa opowiadać — rzecze na to matka, która weszła przy ostatnich słowach.

— A tak, mamusiu. Kazia mi obiecała ciastko, jeżeli to powiem panu profesorowi.

### Woda.

— Ołż, widzieliście przez m'skrokop ile to zwie rżnąt miłości się w jednej kropki wody?

— Tak, papaczkoo, teraz rozumiemy, dlaczego wo-da tak szumi, jak się gotuje.

— No dlaczego?

— To ta zwierzątko pisząją bo im za gorąco.

### Praktyczna.

— Zuziu, gdzie jest kluz od biurka, nie wiesz?

— Nie widziałam go, proszę pani.

— To dziwne pół godziny szukam i niema. Przynieś no pęk starych kluzzy ze spizarał, może się który dobierze...

— O nie, proszę pani, z tamtych żaden do biurka nie pasuje.